Nr. 155. **Kraków, Sobota 11 Lipca 1914.** **Rok XXII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 25. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 — 48.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Brann, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Pomiędzy bizantynizmem a germanizacyą.

(k) Życie publiczne w Austro-Węgrzech widocznie jest już grubo zdeprawowane, skoro urządza się handel polityczny takimi nawet wypadkami, które powinnyby wzbudzać sam tylko pietyzm; dość powiedzieć, że polem eksperymentalnem istnego rozwydrzenia politycznego stała się nawet tragedya sarajewska! Ileż to kierunków politycznych i z tej i z tamtej strony Litawy stanęło jakby do wyścigów, który z nich zdoła wykroić sobie, podstępem, czy też brutalnością, więcej korzyści... z krwi Następcy tronu! Doprawdy, nawet dynastyczne podjęcia zdają się przechodzić w tem państwie przez jakieś przesilenie chorobliwe, arcyprzykre i nie ze wszystkiem kulturalne.

Wiadomo to rzecz, że mord polityczny należy do cech znamiennych kultury bizantyńskiej, uznany w zakresie tejże, jako normalny całkiem środek polityczny już od zarania wieków średnich. Dokądkolwiek w pochodzie wieków zdołała kultura ta dotrzeć, wszędzie pędziła za nią i ta polityczna jej specyalność. My, Polacy, mający sposobność zbierać informacye o kulturze bizantyńskiej blizko z dnia na dzień, z własnego doświadczenia, od jej północnego odgałęzienia — nie należymy zaiste do tych, którzyby chcieli upiększać w jakikolwiek sposób ujemne strony serbskiego ducha na prawosławno-bezreligijnem jego podłożu; my zaiste i z tradycyi naszej i ze skłonności i z kultury i nawet z interesów naszych politycznych, wydajemy głosem jaknajdonioślejszym wyrok potępienia z powodu sarajewskiego mordu..., ale nie wynika z tego, żebyśmy mieli okłaskiwać wybryki chorwackich „frankowców", którzy tragedyę dynastyi chcą wyzyskać do celów stronniczych, a ujemnych, bo opartych li tylko na nienawiści.

Zdajemy sobie też sprawę, że reżyseryę nagonki antyserbskiej objęły żywioły nie ze wszystkiem czyste i że to od Serba ma się tylko zacząć, ażeby rzecz całą zgeneralizować na wszystkich Słowian, a na Polakach skończyć i... najwięcej zarobić. Również donośnym głosem, jak potępiany mord sarajewski, potępić musimy wywody pewnej części Niemców austryackich i całej zarazem prasy madiarskiej, jakoby tragedya sarajewska miała stanowić jakieś upomnienie do cofnięcia monarchii o jedno pokolenie wstecz i do oddania jej po wieczyste czasy w arendę madiarskiej oligarchii i prusofilskiej biurokracyi centralistycznej.

Już nieraz w historyi znajdował bizantynizm płodny grunt na niemieckim terenie! Tym razem z wybryku bizantynizmu chciałaby skorzystać germanizacya. My i tę także znamy z własnego doświadczenia! Musielibyśmy doprawdy być nieuleczalnie naiwnymi „żeby nie zdawać sobie sprawy, że jesteśmy tu pomiędzy Scyllą a Charybdą. Nam ani na tę, ani na ową stronę przechylić się nie wolno, bo i tu i tam czeka nas jednako zguba. My pomiędzy tymi dwoma śmiercionośnymi wirami musimy z największym wysiłkiem przepłynąć, albo zginąć bez ratunku. Jasno sobie trzeba tę kwestyę postawić. Nawet w razie, gdyby cały świat polityczny dookoła nas miał się podzielić bezmyślnie na dwa obozy: bizantyński i prusofilsko-germanizacyjny (z madiarskim udziałem), my musimy w takim razie samodzielnie inicyatywę do kierunku trzeciego, zgodnego z naszemi wzniosłemi tradycyami dziejowemi, zmierzającemi zawsze do spełnienia hasła: równi z równymi, wolni z wolnymi. Austrya powinna zwalczać bizantynizm, ale powinna też zwalczać prusofilstwo i germanizacyę — i my śmiało możemy powiedzieć sobie, że nie potrzebujemy znikąd i od nikogo lekcyi, co dla Austryi korzystne, bo my mamy dzisiaj wszelkie prawo powiedzieć, że w naszym polskim obozie jest przyszłość Austryi.

W obecnej sytuacyi politycznej, my możemy się Austryi przysłużyć najbardziej tym sposobem, że pomiędzy bizantynizmem a germanizacyą, nie utracimy nic a nic z ducha polskiego i będziemy się starać, żeby ten nasz duch udzielił się jaknajszerszym kręgom polityki austryackiej.

Stronnictwa serbskie i chorwackie.

W poprzednim artykule w Nrze 150 stwierdziliśmy, że ponad wszelkie wspólności etnograficzne rozdziela jednak Serbów i Chorwatów siła wyższa, a mianowicie różnica kultury — i ta różnica wybuchła z siłą żywiołową w ostatnich dniach, porywając za sobą nawet sejm zagrzebski. Ażeby te sprawy lepiej zrozumieć, przyjrzyjmy się stronnictwom i serbskim i chorwackim w Austro-Węgrzech.

W gorączkowym wirze życia politycznego Chorwacyi nie dojrzewają wielkie myśli polityczne i stąd też polityka ich kręci się ciągle w kółko. Osią zaczarowanego koła, ale też najważniejszą kwestyą życia publicznego w Chorwacyi, jest stosunek do Węgier. Stosunek ten został sformułowany przez zawartą w roku 1868 ugodę (nagodba), którą Madiarzy i powolni im t. zw. madiaroni komentowali w sposób, odbierający Chorwacyi wszelkie niemal prawa, które tą ugodą miały być zagwarantowane. Owi „madiaroni" dzierżyli długo ster kraju w swej ręce, mając do dyspozycyi pół oficyalne „Narodne Novine", niemiecko-żydowską „Agramer-Zeitung", tudzież wychodzącą w Osieku „Drau". Opozycyjnym był i jest obóz tak zwanych „obzoraszów" t. j. grupa skupiona około wielkiego dziennika „Obzor" (najlepszego i najkulturalniejszego dziennika chorwackiego), grupa uznająca wprawdzie najzupełniej „nagodbę", lecz potępiająca sposób jej komentowania, który paraliżuje każde samodzielne działanie Chorwacyi. „Obzorasze", to żywioł opozycyjny, lecz w taktyce umiarkowany, politycznie wyrobiony i inteligentny — a zarazem z pewnym odcieniem konserwatyzmu. Obok nich powstała partya „postępowa" w tem tuzinkowem znaczeniu tego wyrazu, iż pierwszym warunkiem postępu jest „liberalizm", sięgający jak najdalej w rzeczach religii. Tak powstali „napredniacy" t. j. postępowcy, którzy zrazu różnili się od „obzoraszów" tylko stanowiskiem antykatolickiem i większą hałaśliwością opozycyjną, lecz nie występowali bynajmniej zasadniczo przeciwko „ugodzie z Węgrami. Ich organem od początku „Pokret", wychodzący również w Zagrzebiu, a który w ciągu kilku lat z tygodnika zamienił się na dziennik. Do jakiego stopnia hałaśliwa opozycya była w gruncie rzeczy mocno „ugodową", świadczy fakt, że do tegoż obozu należy wychodzący w Rjece „Novi List", którego właściciel, były poseł Supil, stał się w roku 1905 twórcą słynnej „rezolucyi rjeckiej", doktryny doprowadzonego aż do ostateczności wspólnictwa politycznego z Madiarami przeciwko Wiedniowi. Bliskimi tego obozu były też „Narodni Listi", organ księdza Bianchiniego w Zadarze, „Jedinstwo" w Splicie, tudzież po niemiecku wydawany „Agramer Tagblatt".

Od początku atoli, od samego roku 1868 byli tacy, którzy ugody z Węgrami nie chcieli uznać, obstając przy odrębnem państwowem prawie chorwackiem i stąd zowiący się „stronnictwem prawa", krótko: prawaszami. Z biegiem czasu program prawaszów zamienił się na program państwowy wielkochorwacki, a więc dążenie do zjednoczenia i państwowej niepodległości wszystkich ziem, zamieszkałych przez Chorwatów.

Ponieważ stronnictwo to najbardziej przeciwstawiało się zawsze Serbom, akcentowało przez to samo pośrednio katolicyzm i stąd wyrobiło się z czasem na obóz „klerykalny".

Nieprzyjaciele nie zaniedbali wyzyskiwać pewnej okoliczności, trochę zabawnej może, że na czele stronnictwa stał wychrzta Jozua, następnie Józef Frank, postać w każdym razie niezwykła, budząca u jednych entuzyazm, aż nawet zachwyty u drugich wywołująca zaciekłą nienawiść. Było jednak coraz więcej niezadowolenia wśród własnych szeregów Franka i z czasem wytworzyła się wśród prawaszów opozycya pod wodzą Starczewicia (syna), niemniej prawaszowska, lecz mniej „klerykalna", pozująca bardziej na postępową.

Poza temi wszystkiemi grupami osobno trzyma się „serbjaczka stranka", stronnictwo chłopskie, utworzone i prowadzone przez znanego i w Krakowie p. Szczepana Radicia.

Wśród Serbów wytworzyły się na tle życia cerkiewno-politycznego — dzięki autonomii cerkiewnej — trzy kierunki. Jeden z nich stanowił właściwie zawsze tylko koteryę każdorazowego patryarchy i nie wchodził w rachuby ściśle polityczne. Drugi zwący się radykalnym, był w rzeczywistości i jest dotychczas konserwatywnym; tą szczególną „modę", żeby stronnictwo brało nazwę od przeciwieństwa swej istoty, przyjęli Serbowie węgierscy od swych rodaków z Królestwa Serbskiego. Podczas gdy „radikalci", których główną kadrę stanowili świeccy członkowie kongresu cerkiewnego, a przynajmniej grupa, będąca w tym kongresie w większości, stanowili w istocie rzeczy obóz arcyumiarkowany, do wszelkich kompromisów z rządem centralnym gotów każdej chwili (chociaż nie zawsze bezinteresowny) — zorganizowała się opozycya w stronnictwo t. zw. samostalców, t. j. samodzielnych, niezawisłych.

Kiedy minęły krótkotrwałe czasy rezolucyi rjeckiej, pozostawiwszy po sobie wspomnienia jak najprzykrzejsze, wysunęli się na pierwszy plan prawasze. Rząd popierał ich — a równocześnie popierał wśród Serbów radykałów. Jest to najcharakterystyczniejszy punkt systemu rządów austro-węg.: popierano więc wśród Chorwatów najgorszych wrogów serbszczyzny, i równocześnie wśród Serbów najzacieklejszych nieprzyjaciół wszelkiej chorwatczyzny. Radykalni bowiem Serbowie, ażeby czemś usprawiedliwić swą nazwę, wybrali sobie jeden radykalizm: jak najradykalniejsze zwalczanie Chorwatów. W pozornej niekonsekwencyi rządu tkwił jednak system, jakkolwiek nie mający nic wspólnego nietylko ze szlachetnością, ale ani nawet z mądrością, co zresztą niebawem miało się okazać. Rząd popierał po obydwóch stronach te grupy, które były przeciwnymi wszelkiej jedności narodowej serbo-chorwackiej.

Kuryer polityczny.

Poważna chwila.

Śledztwo w sprawie zamachu w Sarajewie dobiega już końca. Akta sprawy znajdują się w Wiedniu w ministeryum spraw zagranicznych i na ich podstawie przygotowuje się demarche austryackie w Belgradzie. Poseł austro-węgierski w Belgradzie Giessl w początku przyszłego tygodnia podejmie odpowiednie kroki, a od odpowiedzi Serbii zależeć będzie stanowisko dalsze monarchii.

Zanosi się na poważne zawikłania, gdyż w Serbii wcale nie mają zamiaru zadość uczynić życzeniom Austro-Węgier. Pisma serbskie w zjadliwy, a często obraźliwy sposób piszą o Austryi, zarzucając jej, że urządziła w Bośni rzeź Serbów, że policya sarajewska maltretuje aresztowanych i wymusza na nich nieprawdziwe zeznania i t. p. W odpowiedzi na te prowokacye prasa wiedeńska także zaczyna zaostrzać swój sąd o Serbii. Sekunduje je prasa berlińska, a „Local Anzeiger" w obszernym artykule niedwuznacznie podnosi, iż w razie konfliktu zbrojnego z Serbią Austro-Węgry mogą liczyć na pomoc Niemiec.

Mocarstwa trójporozumienia zamierzają podjąć w Belgradzie przyjazne przedstawienie, aby Serbia uczyniła zadość życzeniom Austryi. Czy jednak te przedstawienia będą szczere i czy po cichu nie poradzi się Serbii coś wręcz przeciwnego przewidzieć trudno.

Sytuacyę zaostrza jeszcze hasło bojkotu handlu i przemysłu austryackiego, podniesione w prasie serbskiej, a znajdujące szeroki oddźwięk w społeczeństwie serbskiem.

Rząd austro-węgierski spokojnie na to patrzeć nie może i odpowiedzi serbskiej na swoje demarche wyczekiwać będzie z bronią u nogi!!

Sytuacya w Albanii.

Położenie ks. Wilhelma Wieda staje się coraz bardziej niepewnem. Powstańcy otoczyli Durazzo silnym pierścieniem i właściwie jest to jedyna część Albanii, gdzie ks. Wied niepodzielnie jeszcze panuje. Do kłopotów politycznych dołączyły się jeszcze kłopoty finansowe. Mocarstwa odmawiają Albanii dalszego poparcia finansowego, a bez pieniędzy ks. Wied nie utrzyma się ani tygodnia. Napływ ochotników jest bardzo silny. Jak pisma donoszą, przybywa dziennie do 100 ludzi, tak iż tą drogą książę będzie miał za kilkanaście dni dosyć poważną armię. Ale utrzymanie ochotników kosztuje wiele pieniędzy, a tu ich brak na każdym kroku.

Obecnie decyzya księcia zależy od odpowiedzi, jaką od mocarstw przywiezie Turkhan basza. Jeśli mocarstwa odmówią swego poparcia księciu, musi on w przeciągu kilku dni opuścić Albanię.

Obiegają pogłoski, że Essad basza znosi się z powstańcami. Wiadomości te o tyle są nieprawdopodobne, że Essad przed wyjazdem przywłaszczył sobie kilka milionów pieniędzy rządowych, o czem powstańcy wiedzą. Essad nie chce nimi z nikim się dzielić, a tem samem nie może liczyć na przyjaciół.

Spirytyści jako sekta religijna w naszym kraju.

III.

Już późno wieczorem stanąłem u celu mej podróży. Chrzanów i Trzebinia robią wprost przerażające wrażenie — tak zażydzone, tak wybitnie wschodni charakter mają obydwa te miasta. W Chrzanowie po rogach ulic wiszą afisze w niemieckim języku, ma się uczucie, że się wjeżdża gdzieś do Katowic, a nie do polskiego miasta. Gospodarza w domu nie było — przyjmuje mnie ks. Wikary i zaprasza tymczasem do siebie. Po chwili zjawia się ks. Proboszcz Kamiński i zaprasza do swego pomieszkania na górę. Rozmowa zwraca się zaraz na temat ruchu spirytystycznego.

U mnie dzięki Bogu — niema ani jednego spirytysty — mówi ks. Proboszcz, — mimo, że dokoła jestem otoczony parafiami, w których większe lub mniejsze znajdują się już gniazda spirytystyczne, przecież zaraza ta jeszcze nie dotarła do mych parafian. Co zaś podziwu godniejsze, że już od roku rozszerzając kościół jestem na komornem i nabożeństwo odprawiam w kaplicy ochronki tutejszej. Mam jednak i ja w parafii jednego sekciarza, młodzieńca 19-letniego, z zawodu murarza, który jest adwentystą czyli sabatystą. Już go tu raz zawołałem do siebie, próbowałem mu wybić z głowy herezyę, gdy jednak moje upomnienia nie odniosły skutku, wymogłem przynajmniej to przyrzeczenie od niego, że niewiary w parafii szerzyć sekciarskiej adwentystów i nauk i praktyk nie będzie. I istotnie jak dotąd rzeczy się przedstawiają, przez niego nikt z mej parafii do sekty tej nie należy.

— Czy ks. Proboszczowi wiadomą jest rzeczą, w czem ci nowi sekciarze odstępują i różnią się od wiary katolickiej?

— Owszem. — Adwentyści wierzą w bliskie przyjście Pana Jezusa na sąd, jak świadczy ich nazwa — prócz tego nie chcą święcić niedzieli z nami katolikami, ale święcić sobotę wraz z żydami — skąd nazwa ich: sabatystów. Chłopiec ów, o którym wspominałem, wieczór w piątek po zachodzie słońca przebiera się odświętnie, myje się i zaczyna czytać biblię i modlić się. Całą sobotę wstrzymuje się od pracy, a w niedzielę pracuje jak w dzień powszedni. Zupełnie tak samo jak żydzi. Zresztą każę jutro zawołać tego chłopca na probostwo, to się ksiądz więcej jeszcze dowie o zamiarach i celach sekciarskich adwentystów.

Rzeczywiście na drugi dzień rano, dają mi znać, że ów młodzieniec czeka na mnie na probostwie. Przychodzę nie bez pewnej ciekawości, aby osobiście porozmawiać z wyznawcą innej znowu sek-

---

LUDWIK STASIAK. 17

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Poszedł do teatru, którego atmosfera piekłem go paliła. Gwar ludzki jako stado os ogania się, a osy ze wszech stron lecą, kąsają go... Szaleją nerwy, on już nie słyszy, co na scenie mówią, nie słyszy obojętnych rozmów, plotek i śmiechów ludzkich, wyostrzone ucho jeno słyszy to, co o dziewczęciu jego mówią. Jako matka wśród pożogi, wśród krzyku i wrzasku ludzkiego, słyszy ciche kwilenie dziecka w płonącym domu...

— Ajour! Ajour!

— Panna Szreniawianka dziś ajour!

— Autor kazał.

— Dzisiejsi dekadenci ciągle każą swym bohaterkom występować ajour.

— Aktorkom jest to na rękę. Lekko się ubierają wtedy, gdy autor tego chce i wtedy, gdy autor tego nie chce.

— Zasada kupiecka...

— Nie sztuka mieć dobry towar, sztuka w tem, żeby towar pokazać i dobrze sprzedać.

Zerwał się Oździc z krzesła, wyszedł z kompleksu foteli, stanął w przejściu przy lożach. Przy nim właśnie była loża szlacheckiego klubu, w niej zaś dwóch nieznanych, zblazowanych panów. Na licach jednego wyraz nudy i zużycia, cera blada, skóra rzadka, nad fryzurą drugiego długo musiał fryzyer pracować, aby włosy ugrupować i rozrzucić zręcznie, aby rzadką czuprynę zamaskować. — Jeden ze złotych młodzieńców odjął lornetkę od oczu i pyta się drugiego:

— Jak sądzisz, którędy droga?

— Co? Ty przyznajesz się do braku doświadczenia?

— Szczerze się przyznaję. Dzisiejszy wybujały indywidualizm jednostek, często staje w poprzek drogi naszemu doświadczeniu. Chciałem ci się więc poradzić...

— Jakie brylanty kupić?

— Czy wogóle je kupować? Być albo nie być?

— Brylanty albo gotówka?

Zapytany miał w tej chwili minę Herosa i tryumfatora. Jakby wielkiego psychologa cała ludzkość o wyrok pytała, a on przed obliczem milionów analizował najgłębsze tajniki duszy ludzkiej. Z nieomylnym patosem rzekł:

— Jeśli o Szreniawiankę chodzi, to tylko gotówka.

Szał, rozpacz i wściekła żądza pomsty. Ślepa, bo na kim się mścić?! Kogo pozywać?! Czy ma wywrzeć swój gniew i swoją wściekłość, na tym całym teatralnym snobie? Zabić oszczerców?! Jakto stu ludzi, tysiąc ludzi zabić?! Na tyle jeszcze zmysły nie oszalały, żeby nie wiedzieć, że to obcy, nieznani ludzie, którzy wobec niego nie zawinili. Oni niewinni. Winna atmosfera małomiejskiego teatru i tysiąc lat upłynie, nim teatr będzie świątynią, a aktorka kapłanką sztuki. Półkulturalny tłum ciągle jeszcze patrzy na teatr, jak na rodzaj półświatka, winno temu zepsucie tłumu, winien temu niestety sam teatr, i szara rzesza jego kapłanek. Ten tłum, który słowa lekceważenia, słowa oszczerstwa cynicznie i bezczelnie o Anusi wypowiadał, nie winien, bo każdy teatr ma swój aktorski proletaryat, który na świat sztuki cień rzuca, który oszczerstwa i potwarze usprawiedliwia... A przecież szaleją wszystkie zmysły goryczą i rozpaczą. Bez zmysłów Oździc z widowni wybiegł, przez kurytarze zakulisowe przeleciał, wpadł do gotowalni swej narzeczonej, obie ręce jej do ust przycisnął, dziewczyna uczuła na rękach ciepłe jego łzy.

— Co tobie?

— Ulituj się nade mną!

— Mówże czego żądasz?

— Opuść scenę!

Odstąpiła od niego kilka kroków, oczy weń wlepiła...

— Co ty mówisz panie Janie?

Oździc spojrzał na Anusię... O nigdy jeszcze taką nie była. Z pod osłony weneckich koronek widać było ręce nagie, widać było pierś jej liliowej białości. Koronki w formę kwiatów utkano, przez rysunek nici widać jasne kwiaty młodego, czarownego ciała. Przypadł Janek do ukochanej dziewczyny, zasłony koronkowe całuje, całuje liliowe kwiaty jej piersi, pachnie to przeczyste stworzenie młodością i czarem. A gdy zawstydzona mocą głowę jego od piersi odchyliła, usta mu niosąc, on zamiast wziąć te wiśniowe usta, upadł przed nią na kolana, z rozpaczą ręce jej chwycił i woła:

— Opuść teatr!

VI.

Panna Anna Jaścińska opuściła scenę, bezpośrednio zaś potem odbył się jej ślub. Gdy do mieszkania męża się sprowadziła, okazało się, że choć umeblowanie ich na trzeciem piętrze było bardzo, a bardzo skromne, to od skromności tej w rażący sposób odbijało niesłychane bogactwo garderoby. Ona posiadała dwie królewskie purpury, kompletny strój żony doży weneckiego, trzy suknie z dworu Ludwika XVI, dwie tuniki greckie, tyleż kostyumów „empire", odzienie damy dworu Maryi Stuart i wspaniałą garderobę żony króla Salomona. Strojom jej nie ustępowały mężowskie ubiory. Piękna kapota chłopa sandomierskiego, kompletny ułan z 1831 r. dwie świty huculskie, sukmana krakowska, kontusz ze złotym pasem i prześliczny ubiór zakopańskiego gazdy.

Ponieważ jednak w mieście tak lojalnem, jak Kraków, zrobiłoby sensacyę, gdyby na ulicy zjawiła się Marya Stuart z ułanem, zatem pomimo wielkiego bogactwa i wspaniałości garderoby, trzeba było na gwałt pomyśleć o zwykłej, zupełnie prozaicznej garderobie, trzeba było ją uzupełnić i odpowiednio do nadchodzącej pory roku zastosować. Aby to można było uczynić, Janek Oździc sprzedał nadesłaną mu z Lubelskiego pamiątkę domową: złoty, słucki pas. Ponieważ zaś kilka dni po tem przyszła niespodziewana wiadomość, że obraz Oździca „Wiosna" został na wystawie sprzedany, młode małżeństwo pod dobrą i szczęśliwą wróżbą zaczęło wspólne życie.

Zabieliło się w pracowni naszego mistrza. Szare jej mury były, jak owa podziemna jaskinia, w której hodowca pieczarki posiał. Pewnego dnia, nagle, jakby na dany znak, tysiące grzybów zeszło, białość ich zabiła ciemności, rozradowała oczy hodowcy, jako rozpięte dziesięć białych płócien Oździca rozradowały. Cuda się w tej ubogiej pracowni dzieją. Zabarwiły się wnet płótna; jedno wiosną się zazieleniło, na drugiem widzisz bogactwo przepysznej jesieni, tam burza idzie piorunowa, tam wieś nasza tłumem jaskrawych ubranych dziewcząt się śmieje, ówdzie dzieło swe na ton smutku mistrza nastroił. Gdy patrzysz nań, wydaje ci się, że to nie malarz maluje, lecz smutną jakąś melodyę harfiarz gra.

Podmalowane już obrazy, z siłą, zapamiętałością, z radością do wykonania poczętych dzieł artysta się rzucił. Była mu szczęściem bezmiernem ta praca, był mu szczęściem ten wysiłek. A gdy od pracy ręka mdlała, gdy przed zmęczonym wzrokiem mglił i migotał się cały świat, zjawiała się w pracowni jego piękna żona, oczy różowemi rękami jej przesłonił, płonącą głowę do jej piersi przytulił, gorące, wiśniowe usta dawały nowe siły, objęcia swej miłej opuszczał olbrzymem, nowe natchnienia, nowe myśli, nowe tytaniczne siły dawały te zakwitłe wdzięki Anusine.

— Janku, pieniędzy wnet mieć nie będziemy.

— Głupstwo. Nie widzisz tylu płócien?

— O pieniądzach mówiłam...

— Toć to pieniądze! — zawołał z przekonaniem, Janek.

— Nim się obrazy wystawi, nim się je sprzeda...

— Ho, ho! W lot je ludzie rozchwycą.

Pewność i wiara, z jaką mówił Oździc, dodawała otuchy i wiary jego żonie. Choć pani Anna trzeźwo patrzała na świat, choć rachunek dodawania uczył ją, że między skończeniem się pieniędzy a dodawaniem obrazów będzie brak i deficyt, przecież ufała, przecie zamykała oczy na tę chwilową Scyllę i Charybdę, którą okręt ich życia z łatwością przepłynie. Aby przepłynąć, znowu zimne spostrzeżenia i krytyki:

— Czemu ty Janku aż dziesięć obrazów naraz malujesz?

— Uważasz to za czyn zły?

— Owszem, za dobry. Ale...

Oździc patrzał na wiśniowe usta żonine prześliczne, więcej się ich powabowi dziwując, niż uwag słuchając.

— Szczebiotajże moja droga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ty. Proszę chłopca, aby usiadł na krzesełku i pytam się co go skłoniło od wystąpienia z Kościoła katolickiego. Odpowiada śmiało i rezolutnie, że nauka Boga w biblii zawarta, która wyraźnie mówi: będziesz szabat a nie niedzielę święcił — nam ludziom nie wolno zmieniać Boskiej woli, katolicy właśnie święcąc niedzielę odstąpili od woli Boga.

Próbuję wytłómaczyć — bardzo skądinąd sympatycznemu młodzieńcowi — że katolicy święcąc niedzielę w zasadzie woli Boskiej w niczem nie uwłaczają, gdyż słowo hebrajskie szabat, na język polski przetłómaczone, znaczy tyle, co dzień Pański, czyli Bogu poświęcony. Wystarczy zatem, aby istota prawa była zachowana, by jeden dzień w tygodniu był całkowicie Bogu poświęcony. Co przecież ma miejsce w religii katolickiej. Zwyczaj zaś świętowania u chrześcijan nie w sobotę, ale w niedzielę pochodzi od czasów apostolskich i to dla celu powodów. Wyznawcy Chrystusa nie tylko wiarą ale i świętem musieli się odróżnić od żydów, którzy Chrystusowej wiary nie przyjęli, musieli upamiętnić największe dnie w życiu Chrystusa i Chrześcijaństwa, jak Narodzenie, Zmartwychwstanie, Zesłanie Ducha Świętego, które to chwile właśnie na niedzielę przypadają. Rozmowa dalej toczyła się około dekalogu, bo młodzieńcowi zdawało się mylnie, że my katolicy jedno przykazanie z dekalogu wypuścili, dalej o istnieniu piekła, w które uwierzenie miał trudności z powodu nieskończonej dobroci Bożej, dalej o bestyi apokaliptycznej i t. d.

Przyznaję się, że byłem wprost uderzony znajomością pisma świętego u tego prostego murarskiego robotnika. Znał na pamięć miejsca, słowa, rozdziały całe, jakby jaki teolog.

Odniosłem jednak z całej tej rozmowy wrażenie, że chłopiec choć był w błędzie, ale nie był uparty, odpowiadał na pytania chętnie i szukał szczerze prawdy.

— Któż cię uczynił wyznawcą nowej tej sekty?

— Adwentyści ze Skoczowa pod Cieszynem — odrzekł młodzian.

— Czyś był kiedy u nich?

— Byłem — nawet dłuższy czas. Za mitręgę zapłacili mi 40 koron.

— Czyście u nas mieli już kiedy swe zgromadzenie?

— Tak było to parę tygodni, jak ja i adwentyści ze Skoczowa w liczbie 10-ciu urządziliśmy naszą zbiórkę i nabożeństwo w Sierszy.

Rezultat mej dwugodzinnej pogadanki był taki, że chłopiec przyniósł z domu wszystkie pisma sekciarskie i biblię protestancką i zgodził się na ich spalenie. Przyrzekł, że odprawi spowiedź świętą i przejdzie na łono Kościoła.

Czy to było szczere nawrócenie, to czas pokaże. W każdym razie dał solenne przyrzeczenie, że odtąd do sekty więcej nie będzie należał i pozostanie nadal katolikiem. Prosił tylko, aby mu przysłać Pismo święte i biblię katolicką, gdyż dla niego czytanie Pisma świętego jest najulubieńszym czytaniem.

Ponieważ zamierzone w Kościelcu, sąsiedniej parafii, zgromadzenie spirytystów, z okazyi odpustu parafialnego na dzień św. Jana nie przyszło do skutku, zaraz po obiedzie udałem się do ostatniej stacyi mej podróży t. j. do Jaworzna.

X. Kazimierz Bisztyga T. J.

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się posiedzeniem tajnem. Przybyło 80 radców miejskich. Prez. Dr Leo skonstatowawszy ilość obecnych, zarządził wybory wiceprezydentów. Przy głosowaniu na I wiceprezydenta otrzymał dotychczasowy wiceprezes Dr Szarski 71 głosów, 9 kartek oddano białych.

Przy głosowaniu na II wiceprezydenta otrzymał dotychczasowy wiceprezes J. Sare 77 głosów, trzy kartki oddano białe.

Obaj wiceprezydenci podziękowali za wybór, na czem zakończono tajne posiedzenie.

Jubileusz ks. bisk. Dra Pelczara.

Po otwarciu posiedzenia jawnego, prez. Dr Leo, poruszył sprawę jubileuszu ks. biskupa Pelczara, prosząc Radę miejską o upoważnienie do wysłania życzeń imieniem Rady. — Prezydent zaznaczył, że ks. biskup Pelczar był przez długie lata profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracował gorąco jako prezes krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, jest jednym z naświetniejszych kaznodziei polskich, a szlachetność jego uczuć odnosiła się do całości mieszkańców Krakowa. „Widocznie—zakończył prezydent — propozycya moja odpowiada uczuciom Panów, skoro przyjęliście ją oklaskami“.

Wybór delegata do prezydyum.

Sekretarz Dr Kannenberg odczytał nadeszłe pisma. „Straż Polska“ prosi o udzielenie pozwolenia na zbieranie składek 14 lipca na ulicach Krakowa. R. m. Konopiński przedłożył Radzie sprawozdanie z działalności swej w Radzie szkolnej krajowej za ostatnie trzy lata.

Po udzieleniu urlopów, odbył się wybór delegata do Rady miejsk. Skrutynium prowadzili r. m. Doboszyński i Beringer. Na 77 głosujących, otrzymał Dr Bandrowski 75 głosów 2 kartki oddano białe.

Wybór komisyi.

R. m. J. K. Federowicz przedstawił projekty wyboru poszczególnych komisyj Rady miejskiej.

R. m. Daszyński domagał się, aby poszczególne komisye składały sprawozdania ze swych czynności. Specyalnie domagał się mowca takich sprawozdań od delegata do Związku turystycznego i komisyi teatralnej. Chodzi o wyjaśnienie jakiejś skandalicznej subwencyi dla zakładu Dra Chramca.

Prez. Dr Leo zwraca uwagę, że o skandalicznej subwencyi nie wie.

R. m. Daszyński. To jest ta subwencya, o którą Ekscellencya się u rządu starał.

Prez. Dr Leo. Za wyrażanie się pana, muszę pana przywołać do porządku. W ten sposób o działalności prezesa Koła polskiego mówić nie wolno. Na prezydyum Koła była mowa o subwencyi dla zakładu Dra Chramca i wszyscy ją poparli.

R. m. Daszyński. A więc miałem racyę.

Prez. Dr Leo. Tak, o ile chodzi o samą rzecz. Ale subwencya ta nie jest skandaliczną. Szło o ratowanie przedsiębiorstwa przed bankructwem. Rząd daje takie subwencye gdzieindziej, więc i u nas mógł to zrobić. Pan o tem sądzić nie możesz, jeśli się na tem nie znasz.

Po przemówieniu r. m. Nowaka, r. m. Daszyński zabrawszy ponownie głos, poruszył sprawę delegata do Związku turystycznego, zaznaczając, że p. Potuczek jako urzędnik kolejowy nie odpowiada potrzebom, jakie Rada miejska chce mieć zastąpione w Związku. Najpilniejszem jest uzyskanie poparcia dla Tow. tatrzańskiego, które po wielkich staraniach uzyskało ledwie 10 tys. kor. Mowca proponuje, aby na delegata wybrać prof. Jul. Nowaka. Między prezydentem a p. Daszyńskim przyszło kilkakrotnie do ostrych scysyj.

R. m. Federowicz stanął w obronie Związku turystycznego, oraz zakładu Dra Chramca zaznaczając, że wszystkie sprawy w Związku są prowadzone jawnie. Z Zakopanego wpłynął cały szereg podań o pomoc od rządu. Ze strony ministeryum otrzymał Związek 35 tys. kor. na subwencye do rozdziału w Zakopanem.

R. m. Daszyński w sprostowaniu faktycznem stwierdził, że z subwencyj tych nikt nic jeszcze nie otrzymał.

Po ponownem ostrem starciu z prezydentem p. Daszyński rezygnuje z głosu.

Wszystkie Komisye wybrano następnie en bloc.

Porządek dzienny.

Załatwiono następnie szereg spraw administracyjnych, między innemi przyznano w różnych działach budżetu 6.500 kor. dodatkowych kredytów, oraz uchwalono regulamin dla ruchu jezdnego i pieszego w Krakowie.

Posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu Rady miejskiej przy drzwiach zamkniętych nadano prezentę na posadę nauczyciela w szkole VII św. Floryana p. Julianowi Tomaszewskiemu. Następnie uchwalono kilka pensyj wdowich po zmarłych podurzędnikach magistratu.

Stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze i Związki stowarzyszeń w Austryi.

I.

Organ Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek, wychodzący pod redakcyą Dra Franciszka Stefczyka, zamieścił artykuł oparty na materyale cyfrowym c. k. Komisyi statystycznej według stanu z dnia 1 stycznia 1913 r., którego treść i niektóre cyfry podajemy.

Rozwój stowarzyszeń w ostatnich szesnastu latach w Austryi:

Rok	Stowarzyszeń	Rok	Stowarzyszeń
1897	4982	1905	10899
1898	5709	1906	11576
1899	6638	1907	12568
1900	7502	1908	13754
1901	8338	1909	15122
1902	9110	1910	16468
1903	9629	1911	17841
1904	10273	1912	18837

„Jako charakterystyczny moment podnieść należy, że ilość stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych w Austryi, która od 15 mniej więcej lat stale wzrasta — w roku 1912 znacznie się obniża. Rok 1911 wykazuje przyrost nowozałożonych stowarzyszeń 1646, czyli w stosunku do ogółu stowarzyszeń 10%, a zaś rok 1912 przyrost tylko 1365 stowarzyszeń, czyli o 7.2%. Natomiast ubytek stowarzyszeń wynosił w 1911 roku 1.7%, w 1912 roku 1.8%. Wytłómaczyć się to daje wydarzeniami lat ostatnich, które z jednej strony wstrzymywały akcyę w kierunku zakładania nowych stowarzyszeń, z drugiej strony spowodowały upadek słabszych organizacyj.

Poszczególne rodzaje stowarzyszeń wykazują w roku 1912 następujący przybytek w porównaniu do roku poprzedniego:

Stowarz. kredyt. syst. Szulzego z Delitsch	7.1%
„ kredyt. syst. Raiffeisena	4.1%
„ spożywcze	7.3%
„ rolnicze	10.6%
„ przemysłowe	12.2%
„ budowlane	25.1%
„ inne	14.8%

Największą żywotność pod względem organizacyi nowych stowarzyszeń wykazali rolnicy, gdyż w porównaniu do ogólnego przyrostu było 26.5% stowarzyszeń rolniczych i 24.6% kas Raiffeisenowskich, potem następują kasy zaliczkowe (19.9%), stowarzyszenia przem. (10.2%), stow. budowlane (11%), spożywcze (7.3%). Jednak również w upadłych stowarzyszeniach — rolnicze mają znaczny udział, gdyż na 347 rozwiązanych stowarzyszeń było 32.2% rolniczych i 3.7% kas Raiffeisenowskich, następnie 23% przemysłowych, 14.7% kas zaliczkowych, 16.7% spożywczych i 8% budowlanych“.

„Nadmienić należy, iż Galicya stoi na czele wszystkich krajów austryackich pod względem zakładania stowarzyszeń i to już od szeregu lat. W roku sprawozdawczym przybyło w Galicyi 11.1% stowarzyszeń, rozwiązało się zaś 15% stowarzyszeń. Następne miejsce zajmują Czechy, gdzie przybyło 7.1% stowarzyszeń (25.4% ogólnego przyrostu w Austryi), rozwiązało się 2%. Na Morawach wynosił przyrost 10.7%. Inne kraje wykazują również odpowiedni przyrost i ubytek, który był najwyższy w Tyrolu (8.3%) i Krainie (7.4%).

Galicya wykazuje ze wszystkich krajów największy przyrost kas zaliczkowych systemu Schultzego z Delitsch *(162)*, ale i największy ich upadek *(30)*. Przybyło nadto w Galicyi najwięcej kas Reiffeisenowskich *(136)*.

Najwięcej stowarzyszeń budowlanych zarejestrowano w Czechach (42), ale też i rozwiązano (24).

Stowarzyszeń rolniczych założyło się najwięcej w Galicyi (109), później w Tyrolu (55) i Austryi dolnej (30). Najwięcej upadło tych stowarzyszeń w Czechach (32) i Krainie (24). Najsilniejszy rozwój stowarzyszeń przemysłowych był w Czechach (52), w Galicyi (31) i Morawy (22).

Statystyka podaje zestawienie według języka, w którym stowarzyszenia zostały zarejestrowane. Z ogółu stowarzyszeń przypada: na niemieckie 34.7%, na czeskie 28.2%, na polskie 15.5%, na ruskie 8.1%, na słoweńskie 5.1%, na włoskie 4.8%, na serbskie i kroackie 2.5%„ na rumuńskie 1.1%.

Co się tyczy Galicyi, to na 4.181 stowarzyszeń zarejestrowanych było w roku 1912: 2738 polskich, 1256 ruskich, 187 niemieckich. Poza Galicyą było stowarzyszeń: na Śląsku polskich 162, na Bukowinie polskich 16, ruskich 259, na Morawach polskie 1, ruskich 4.

Roman Woyczyński.

XVI. Ogólna Rada Tow. Kółek rolniczych w Rzeszowie.

Rok 1913 zapisał nasz kraj jako rok klęski niezwykłej, której skutki jeszcze długo będziemy odczuwać. Katastrofa ekonomiczna nie przeszła bez skutku i zostawiła swe ślady i na Kółkach rolniczych, których Rada Ogólna rozpoczęła wczoraj w Rzeszowie obrady. Ale zjazd delegatów dał zarazem poznać, jak dalece postąpiło wyrobienie wśród małych rolników. Kilkuset delegatów zjechało z całego kraju, ale nie znać na nich przygnębienia, mimo klęski spokojnie radzili nad swojemi sprawami gospodarczemi, a w przemówieniach delegatów przebijała myśl, by jeszcze lepiej się zorganizować gospodarczo, gdyż tylko w ten sposób można dopomódz sobie w biedzie.

Już we środę wieczór zjechała do Rzeszowa większa część delegatów i gości, reszta przybywała pociągami porannymi. O godz. 8 rano odprawił w kościele paraf. ks. Warchałowski nabożeństwo, poczem zapełniła się szczelnie wielka sala „Sokoła“. Z pośród gości i delegatów zjawili się: Władysław książę Sapieha, p. Stefczyk, z pośród posłów: pp. Matakiewicz, Zamorski, Witos, Pilch, Dobija, hr. Al. Skarbek, ks. Wolanin, Bomba, ks. Okoń, b. poseł Wójcik, Bieniowski i inni. Galeryę zapełniły dziewczęta i kobiety z Odrzykonia w strojach ludowych. Na sali tłok. Licznie przybyło Duchowieństwo, zaświadczając, jak mu drogą jest sprawa kółek roln., przybyli między innymi księża: ks. kan. Albin z Chełmu, ks. kan. Siara, ks. Pilch z Olesna, ks. prof. Masny z Krakowa, ks. kan. Kopernicki, ks. Solak z Grybowa, ks. Dr Lubelski z Tarnowa, ks L. Kasprzyk, ks. Łopatowski, ks. Papee, ks. Pietraszek, ks. Paszek z Liszek i w. i.

Obrady zagaił prezes Cielecki, poczem nastąpiły przemówienia reprezentacyjne. Przemawiali: Dr Krogulski im. miasta, p. Jędrzejowicz, marszałek im. powiatu, Dr Nieć im. Związku okręgowego T. S. L., ks. prof. Masny im. kr. T. O. L., Radca Padlewski w im. Namiestnika, Dr Stefczyk im. kas Raiffeisena., radca Nam. Dyląg im. Ministerstwa rolnictwa, prof. Moor im. T. S. L., p. Polaczek im. Tow. pedagog.

Sprawozdanie Zarządu gł. z czynności wypowiedział Dr Br. Dulęba, przedstawiając obszerniej jak Zarząd gł. przykładał wagę do urządzania kursów dla małorolnych gospodazy, kursów gospodyń, kursów handlowych. Nadto Zarząd gł. ma zamiar urządzać kursy dla dyrektorów składnic, dla buchalterek i ekspedyentek sklepowych. Kursy handlowe 5-cio miesięczne będą urządzane w Tłómaczu, pierwszy od 20 lipca, drugi od 10 stycznia 1915 r.

Referent postawił w końcu wniosek, dotyczący Zjednoczenia trzech Towarzystw, t. j. Gal. Tow. Gospodarczego, Krak. Tow. Rolniczego i T. Kółek Rolniczych, który przyjęto, upoważniając Wydział do dalszego pertraktowania w tej sprawie.

Drugi referat wygłosił Dr Tomalski, w którym przedstawiał obecnie akcyę ratunkową i zapomogową dla dotkniętych klęską zeszłoroczną i postawił wnioski, wyrażające podziękowanie Namiestnictwu za udzieloną pomoc i podziękowanie braciom z Wielkopolski, Ukrainy i Ameryki (Sokół amerykański) za tak wydatną pomoc. Z powodu nawału czynności i nie dość wyszkolonych sił biurowych nie można było wszystkich Kółek i członków należycie obsłużyć.

Następnie wybrano Komisyę matkę z 20 członków, celem zestawienia listy członków do Zarządu Głównego. Dyrektor biura Zarządu gł. Telesfor Adamski apelował w swych wywodach do posłów, by się starali o uzyskanie wydatniejszej subwencyi i zasiłków dla Tow. Kółek roln.

O godz. 12.30 zarządził prezes przerwę, poczem delegaci udali się do ogrodu miejskiego na wspólny obiad, w czasie którego przemawiali. prezes A. Cielecki na cześć władz, p. Dr Dulęba na cześć kobiet, marszałek Jędrzejowicz na cześć Gł. Zarządu, ks. Albin ludu polsk., Dr Krogulski na cześć włościan, p. Jaroszyński na cześć Duchowieństwa, gospodyni Cukrowa na pomyślność pracy Zarządu.

Popołud. otwarł posiedzenie p. Prezes, udzielając głosu p. Marszałkowiczowi, który zdał sprawozdanie z działalności organizacyi rolniczej, poświęcając gorące wspomnienie dyr. Popławskiemu. Jako cel akcyi rolniczej stawił, by więcej wydobyć z ziemi, by lepsze bydło posiadać; środki ku temu: wycieczki, kursy, książki w czytelniach Kółek treści rolniczej. Zachęca do zawiązywania Spółek ubezpieczenia bydła.

Nad wygłoszonymi referatami otworzył prezes dyskusyę. Dr Ciesielski przemawia w sprawie zbierania i suszenia ziół leczniczych, wyjaśniając, iż miliony niebacznie wydajemy zagranicę, kiedy już mamy w kraju Tow. „Nasze zioła“ i „Syndykat ekonomiczny“ we Lwowie, który skupuje zioła krajowe. Gospodyni Cukrowa z Krosna przemawia w sprawie udziału kobiet w pracach kółkowych. Ks. Banas z Dobromila przedstawia sprawę Tow. wzajemnej pomocy w łonie Kółek rolniczych na wypadek ognia. Prof. Skotnicki domoga się odrębnych szkół handlowych dla uczniów chrześcijańskich i nawołuje, by wpływać na młodzież, by szła do handlu. P. Malik krytykuje przeprowadzenie akcyi zapomogowej, żąda, by sklepiki Kółek nie zaopatrywały się u żydów. P. Younga porusza sprawę komasacyi i melioracyi i żąda pomnożenia sił melioracyjnych. Ks prob. Halak stawia wnioski w sprawie asekuracyi bydła, ks. prob. Bulichowski domaga się, by zakres działania Zarządów powiatowych K. roln. był powiększonym, nawołuje, by sklepiki kółkowe nie kupowały u żydów. Radca Orski omawia sprawę kursów weter.-hodowlanych. X. Bolek z Biecza żąda zakładania piekarni przy sklepikach, porusza sprawę zakupywania mąki i zgłasza odpowiednie wnioski, żąda by przy każdej składnicy była trafika i skład soli. Paweł Nawrocki tłómaczy czemu chłopi biorą na „borgi“, bo u ludu bieda, nia ma czem płacić, bo rząd nie daje zarobków, domaga się robót.

Przemawiali jeszcze poseł p. Matakiewicz, p. Fudała p. Bochenek, poczem dyskusyę przerwano i o g. 6 przeprowadzono wybory 30 członków Zarządu. Przyjęto listę proponowaną przez komisyę matkę.

Jednajcie przyjaciół i zapisujcie się na członków Towarzystwa popierania prasy katolickiej.
Adres Towarzystwa:
ulica Franciszkańska l. 3. Kraków.

KRONIKA.

Niedziela 12 lipca. Poufne zebranie Związku stowarzyszeń katol. stróżów, robotników i służby domowej w sprawie regulaminu dla stróżów — o godz. 3 popoł. przy ul. Zwierzynieckiej 7.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 45; zachód przypada o godz 7 min. 45; długość dnia godzin 16 minut 00.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę śś. Piusa pm., Pelagii i Sabina, pojutrze w niedziele śś. Jana Gw. op. i Marcyany pm.

Pogoda Dnia 9-ego lipca termometr doszedł od + 15·2 do + 23·5 C. — barometr podnosił się.

Dnia 10 lipca o godzinie 7-mej rano stan barometru 744·5 mm, termometru + 16·0 C. Wiatr zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 10 lipwca o godzinie 7 rano + 19° Celsiusa. Kierunek wiatru: południowy. Prognoza: przeważnie pogodnie.

Kraków, dnia 10 lipca.

Jeszcze K. S. S. N. W sprawie sprawozdania pp. Karabasza i Rakoczego o działalności Komisyi Skonf. Stronnictw niepodległ. wydał p. Ignacy Daszyński list otwarty a Dr Michał Sokolnicki sprostowanie. P. Daszyński załatwia się z zarzutami delegatów amerykańsk. bardzo.... wygodnie, nazywając je „kłamstwami dziecinnemi, niskiemi i bezczelnemi“, a samych delegatów „kłamcami“, „prostackimi pyszałkami“. Poza tem rzuca garść retorycznych i patetycznych frazesów. Sprostowanie Dra Sokolnickiego (który prowadził z delegatami amerykańskimi konferencye im. Wydziału wojskowego K. S. S. N.) zawiera szereg rzeczowych twierdzeń, które istotnie wyjaśniają nieco sprawę. Do nich powrócimy jeszcze.

Depesza gratulacyjna do ks. biskupa Pelczara. Prezydent m. Dr Leo wysłał dzisiaj imieniem Rady miasta depeszę gratulacyjną do biskupa przemyskiego ks. Dra Pelczara, z okazyi 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa.

Skład Senatu Akademickiego Uniw. Jag. na rok szkolny 1914/15 przedstawia się następująco: Rektor Dr Kazimierz Kostanecki, Prorektor Fryderyk Zoll jun., Dziekan Wydziału teol.: Ks. Prof. Dr Jan Fijałek, Prodziekan ks. Tadeusz Gromnicki. Dziekan Wydziału prawa: Prof. Dr Edmund Radwan Krzymuski, Prodziekan prof. Stanisław Kutrzeba, Dziekan Wydziału lekarskiego: Prof. Dr Aleksander Rosner, Prodziekan: prof. Leon Marchlewski, Dziekan Wydziału filozoficznego: prof. Dr Stanisław Zaremba, Prodziekan: prof. Jan Łoś. Delegaci: Ks. Prof. Kaczmarczyk (teol.), Prof. Fierich (prawo), Prof. Tadeusz Browicz (lek.), Prof. Emil Godlewski sen. (filoz.)

Dr Antoni Beaupre, współredaktor naszego dziennika, wyjechał na południe na kilkutygodniowy urlop.

Budowa pałacu sprawiedliwości w Krakowie. Dnia 7 lipca odbyła się konferencya prezydyum miasta w sprawie budowy nowych gmachów sądowych, które stanąć mają na gruntach pofortyfikacyjnych. W konferencyi wzięli udział prezydent sądu eksc. Hausner, prez. Dr Leo, wiceprezydenci Szarski i Sare, st. r. Kłeczek i Dr Wydro. Konferencya stwierdziła zgodne postulaty w zasadniczych kwestyach władz sądowych i reprezentantów miasta. Niewielkie różnice zapatrywań będą niebawem wyrównane, gdy się zważy wartość szacunkową realności sądowych z jednej strony i gruntów miejskich z drugiej. Sprawa ta będzie przedmiotem pertraktacyj w najbliższym czasie na konferencyi w Wiedniu. Wobec tego spodziewać się należy, iż w ciągu b. r. rozpocznie się już budowa nowych gmachów sądowych.

Wiec w sprawie zajść bielskich odbędzie się we wtorek o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej, z inicyatywy Klubu Narodowego. Referował będzie poseł Zamorski.

Galerya szpiegów rosyjskich. W sądzie krajowym karnym przesiaduje w obecnym czasie 10 szpiegów rosyjskich. Są to przeważnie robotnicy z Królestwa Polskiego. Przysłani tutaj przez rząd rosyjski dla „zbadania“ stosunków wśród młodzieży, zostali niebawem przez policyę krakowską wyśledzeni i aresztowani. Są nimi: Franciszek Kostia, Michał Werbowski, Stanisław Bączkowski, Stanisław Konyszyk i Wiktor Potępa. Wymienieni tworzyli szajkę szpiegowską. Hersztem jej był jakiś zawodowy szpieg prowokator, który zbiegł przed aresztowaniem do Rosyi. Druga szajka przychwycona przez policyę, składała się z Kazimierza Kaziora, Wincentego Strażyńskiego i Paulina Kukolskiego. Ponadto przesiaduje w więzieniu śledczem osławiony szpieg Wincenty Pilczewski, członek jednej z tutejszych organizacyj wojskowych. W posiadaniu jego znaleziono pieczątkę towarzystwa, do którego należał i kilka aktów skradzionych w organizacyi. Prócz szpiegostwa uprawiał Pilczowski systematyczne kradzieże broni, którą następnie sprzedawał po antykwarniach żydowskich. Pozatem spędzają wakacye w więzieniu krakowskiem szpieg Władysław Majcher, słuchacz akademii Sztuk Pięknych i jakiś Merunowicz.

Rozprawa przeciw kollegium księży Pijarów odbyła się wczoraj w krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem r. dworu Matusińskiego. Kupcy krakowscy skarżyli kolegium o zapłacenie sumy 335.000 koron, jako zwrotu pożyczki zaciągniętej przez Olkusznika w charakterze pełnomocnika Zakonu. Trybunał apelacyjny po sprawozdaniu st. r. Katyńskiego oddalił skarżących i zasądził ich na ponoszenie kosztów sądowych. W motywach podniósł przewodniczący, iż sąd apelacyjny przychylił się do zapatrywania kollegium księży Pijarów, iż zaciągnięta rzekomo przez to kollegium pożyczka jest prawnie zupełnie nieważną.

Pierwsze Tow. weteranów wojskowych w Krakowie obchodziło w tych dniach 40-lecie swego istnienia. W uroczystościach wzięli udział między innymi: gen. Böhm-Ermolli jako zastępca cesarza, protektora Towarzystwa i hr. Stanisławowa Tarnowska imieniem arcyks. Maryi Waleryi, chrzestnej matki sztandaru Towarzystwa. W odpowiedzi na telegram Towarzystwa wysłany do kancelaryi cesarskiej nadszedł od cesarskiego adjutanta hr. Paara telegram, dziękujący za wyrazy hołdu.

Zgromadzenie Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie zbierze się d. 17 lipca o godz. 7 wieczorem w Radzie powiatowej celem uchwalenia zmiany statutu.

Walne Zgromadzenie Akad. Koła „Straży Polskiej“ odbyło się w dniu 7 b. m. Skład zarządu po uzupełniających wyborach przedstawia się jak następuje: Prezes Stefan Podworski, wiceprezesi: Bronisław Knebloch, Janina Paszkowska; sekretarz J. Badzian, zast. sekr. J. Gołembiowski; skarbnik M. Cybulska, zast. skarbn. P. Prażmowska; członkowie Zarządu W. Göttel, J. Jabłoński, Kl. Jędrzejewski, W. Kołomłocki, S. Lenartowicz, A. Obrubański, W. Sawicki, A. Zintel, J. Żulińska.

W sprawie uprowadzenia Józefa Uznańskiego z jednego z tutejszych hoteli przeprowadza dochodzenia krajowy sąd karny. W tych dniach miało nadejść do sądu orzeczenie rzeczoznawców sądowych wiedeńskich z Rekawinkel. Władze sądowe podobno, na podstawie tego orzeczenia, miały już zarządzić odpowiednie kroki — jakie? na razie nie wiadomo.

Za zły obiad — siekierą na żonę. W sądzie krajowym karnym przesiaduje 43-letni Wojciech Wcisło ze Skotnik, oskarżony o zbrodnię morderstwa dokonanego na własnej żonie. Wcisło pracował w Kobierzynie przy budowie jako murarz. Razu pewnego żona przysłała mu na obiad tylko garnuszek kawy. To tak rozzłościło Wcisłę, iż przerwał robotę, wpadł do domu gdzie żona prała i zadał jej dwa straszne cięcia siekierą. Wcisłowa umarła natychmiast. Morderca tłómaczy się że w chwili czynu był zupełnie pijany.

Do Muzeum etnograficznego w Krakowie na Wawelu ofiarowali zbiory w dalszym ciągu: P. Stanisława Leichtfriedowa darowała trzy miseczki gliniane i dwa garnuszki z Taraszczy na Ukrainie. P. Leona Bierkowska ozdoby do uzdziennicy z okolic Suchy i Makowa, pięć glinianych zabawek z Rabki i zabawki z drzewa wykonane przez pastuszka w Grzechini. Przew. X. Wojciech Szymik: dwa starodawne zamki drewniane z Pietrzychowic i Lipowy. P. Edward Szabuniewicz: wieniec dożynkowy i dwie czapki plecione ze sitowia z Antonowa na Litwie. P. Wanda Galewska: dzbanuszek z Zopoth. P. dyr. Till laskę huculską. P. Grzybowski Józef: trzy kropielniczki gliniane z Ryglic. P. Halina Rygier: lalkę w stroju uroczystym (wieśniaczka t. zw. »Bamberka« z pod Poznania. P. J. Mayówna: ramkę huculską, talerz i dwa ptaki wyrobu ludowego z okolic Warszawy. Przewielebny X. Dr Józef Kaczmarczyk: starodawną cechę bractwa Różańca św. z Nowego Targu. P. Dziewulska Jadwiga: trąbę długą drewnianą, łapcie łykowe i pas wełniany kobiecy z Białorusi P. Kielar Jan: starodawne pęta na konie, dwa drewniane ozdobne pudełka na zapałki z Konar, pow. podgórski. P. Węgrzynowicz Leop: baryłkę drewnianą, miseczkę, łyżnik, sakwę, dwie starodawne skrzynic i stary obraz na drzewie. P. Schloserówna Karolina: trzy miski i dzban gliniany ze Słowaczyzny węgierskiej, jeden talerz gliniany z Kartuzów na Kaszubach. P. Gajewska Zofia: dwie miski gliniane, dzbanek z gubernii Podolskiej i garnuszki z gubernii Wołyńskiej. P. Dr Wrzosek Adam: czepiec, gorset, koszulę haftowaną, dwie różdżki weselne z Chomianic i laskę wykonaną w Krynicy. P. Dąbczańska Helena: czterdzieści sześć sztuk kolorowych haftów huculskich, dwadzieścia cztery hafty białe, dwa kawałki tkaniny, czepek haftowany jedwabiami i powojnik wykonany haftem ludowym ze Starego Gwoździca. P. Heitzmanówna Wanda: dzbanek gliniany, malowany z okolic Munkacza. P. Żurawska Marya Anna: sześć haftowanych koszul z XIX. wieku, trzydzieści dziewięć kolorowych haftów ruskich, dwie fotografie z r. 1869 z typami ludowymi z pod Sokala. P. Polkowa Marya: chustkę białą haftowaną z Krzęcina.

Towarzystwo Szkoły Nauk społeczno-politycznych na Walnem zgromadzeniu odbytem dnia 18 czerwca b. r. wybrało nowy Zarząd główny, w skład którego weszli pp. Bujwid, Daszyńska-Golińska, Biasion, Doerman, Dr T. Grabowski, Limanowski, Dr Reinhold, Dr Stępowski, Witkowska i Dr. B. Zaleski. Towarzystwo uchwaliło urządzić szereg systematycznych kursów wykładowych, między innemi o kooperatyźmie i z zakresu wojskowości.

Sprawa Wilczka. Wilczek codziennie niemal jest przesłuchiwany przez organa śledcze. W ostatnich dniach Wilczek miał się przyznać, że poza nieznanemi policyi osobami miał jeszcze jednego wspólnika, w którego posiadaniu znajdują się owe 50.000 K. Nazwiska tego wspólnika Wilczek jednak żadną miarą wyjawić nie chce. W dniach najbliższych odbędzie się konfrontacya Wilczka ze wspólnikami.

Tajemniczy zgon. Wczoraj doniesiono policyi, że Jan Goliński, emerytowany oficyał sądowy, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej l. 70 w Podgórzu od kilku dni nie wychodzi z domu i nie daje o sobie znaku życia. Na miejsce udała się policya. W domu znaleziono Golińskiego już nieżywego. Ponieważ pod pachami i na szyi znaleziono ślady krwi, zwłoki celem bliższego zbadania odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Mieszkanie opieczętowano.

Żydowskie sztuczki Policya krakowska aresztowała w dniu wczorajszym 53-letniego Emanuela Langera z Trzebini za fałszerstwo weksli wystawionych na nazwisko Rebeki Natansohn. Szkoda wyrządzona przez oszusta wynosi kilka tysięcy koron.

Okradzenie emigranta. Emigrantowi Michałowi Tycha, jadącemu do Kanady skradziono między Rzeszowem a Tarnowem portfel z kwotą 1300 K.

Kronika zamiejscowa.

Na pomnik Słowackiego we Lwowie zebrano dotąd 49.950 koron. P. marszałek krajowy Niezabitowski złożył na ten cel 50 kor.

Osobiste. Małżonek Heleny Odilon, słynny hypnotyzer p. Kazimierz Radwan Pragłowski, otrzymał na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii.

Pomnik ks. Stojałowskiego odsłonięto w ubiegłą niedzielę w Szczepanowie (pow. brzeski). Podczas uroczystości odsłonięcia i na wiecu ludowym, który potem się odbył, przemawiali posłowie Zamorski i Pilch.

Kurs pożarnictwa w Bochni. W dniach od 1 do 4 lipca b. r. odbył się w Bochni powiatowy kurs pożarnictwa. Kurs rozpoczął się inauguracyjnem nabożeństwem, które odprawił prałat ks. Wilczkiewicz, poczem członkowie kursu udali się na wykłady do szkoły wydziałowej, gdzie dyrektor krajowego Związku straży pożarnych p. Bol. Wójcikiewicz zapoznał kursistów z niezbędnemi wiadomościami z dziedziny pożarnictwa, a p. Dr Michnik podał krótki rys pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Po południu odbywały się ćwiczenia praktyczne, któremi kierował p. Władysław Wach. Na uroczyste zebranie kursu przybyli: Radca namiestnictwa Velze, Marszałek powiatu p. Antoni Hanusz, poseł na Sejm i burmistrz miasta p. Dr Mais, Okręgowy naczelnik straży pożarnych dyrektor p. Kozłowski, sekretarz powiatowy p. Siemiński i wiele innych gości. Po ćwiczeniach praktycznych i po odpytaniu wiadomości teoretycznych przemówili do absolwentów kursu p. Marszałek i Dyrektor p. Wójcikiewicz.

Nim przystąpiono do rozdania świadectw, zabrał głos p. Jan Kuc, który złożył imieniem absolwentów kursu podziękowanie tak organizatorom, jako też i kierownikom kursu. Nadto zaproponował, aby naczelnemu wodzowi galicyjskich straży pożarnych Dr Alfredowi Zgórskiemu przesłać z kursu depeszę z wyrazami czci i hołdu za poświęcenie ty-

loletnie dla idei strażackiej. Zgromadzeni przyjęli wniosek mowcy burzą oklasków, poczem rozdano świadectwa.

Wiec katolicki w Jagielnicy. W niedzielę dnia 5 b.m. odbył się w Jagielnicy, która jest gniazdem stapińczyków, pod kierownictwem burmistrza Wojewody Wiec katolicki, przy bardzo licznym współudziale miejscowych mieszczan i włościan. Wiec zagaił ks. N. Szukalski ze Lwowa, charakteryzując nastrój polityczny chwili obecnej, następnie przedstawił rozwój ruchu ludowego w Kraju od pierwszych jego początków i wykazał na przykładach szkodliwość polityki stapińczyków dla sprawy narodowej, a więcej jeszcze dla sprawy ludowej.

Następny mowca ks. Potrzebski z Monasterzysk, pouczył zebranych najpierw o tem, że księża jako obywatele kraju mają prawo brać czynny udział w pracy narodowej, następnie zachęcał zebranych do pracy realnej dla wzmocnienia wewnętrznej siły narodu, której ma przewodniczyć hasło: „swój do swego". Trzeci referent P. Olszewski ze Lwowa, sekretarz Pol. Zjednoczenia zawodowego chrześć. robotników, przemawiał o potrzebie zakładania parafialnych Związków katolickich.

T. O. L. w Oświęcimiu. Dnia 28 czerwca b. r. odbyło się w sali szkoły męskiej w Oświęcimiu Walne Zgromadzenie członków okręgowego T. O. L. Obszerna sala wypełniła się ludem z okolicznych wiosek, a nie brakło i osób z inteligencyi oświęcimskiej, życzliwych Towarzystwu i w niem pracujących. Zebranie zagaił Prezes ks. Jan Litwin i w pięknem swem przemówieniu zaznaczył, że świętym obowiązkiem każdego Polaka-katolika względem wspólnej matki Ojczyzny jest kształcenie się, podnoszenie poziomu uświadomienia narodowego, niesienie zdrowej oświaty między lud, bo tylko oświata ludu dokona cudu wskrzeszenia Ojczyzny. — W końcu poświęcił parę słów wspomnieniu po ś. p. Dyrektorze Rzeszódce, sekretarzu Tow., oddanym sercem pracy oświatowej. Następnie sekretarka Towarzystwa p. Janina Koch, odczytała sprawozdania z działalności Tow., kasowe, z działalności poszczególnych czytelń wiejskich i z kursu analfabetów. Zwłaszcza sprawozdanie z kursu analfabetów, utrzymywanego przez tutejsze T. O. L. i tak owocnie swą rolę spełniającego, zainteresowało zgromadzonych. Nastąpił wybór Zarządu. Prezes ks. Litwin, przenosząc się z powodu słabego zdrowia na stałe do Zakopanego, złożył swą godność w ręce Zgromadzenia. Zebranie z żalem to oświadczenie przyjęło i dziękowało mu za niezmiernie gorliwą i wydatną pracę w Towarzystwie. Do nowego Zarządu wybrano jednogłośnie prezesem ks. J. Sławińskiego, wikaryusza miejscowego, sekretarką p. Janinę Koch, skarbniczką p. Wiktoryę Łukas, zastępcą prezesa p. Bielewicza. Na koniec urządzona składka na cele oświatowe przyniosła 15 koron.

„Dzień kwiatka" Drużyn Bartoszowych, urządzony w dniu 5 lipca b. r. przez Radę Chorągwi Drużyn Bartoszowych w Bochni na cele statutem Towarzystwa zakreślone, przyniósł kwotę 303 kor. 43 hal.

Echa napadu w Bielsku. Piszą nam z Wadowic: Trzeba było aż czynnej zniewagi na polskiej ziemi, aby się zbudziło poczucie odwetu za krzywdy, jakie nam od szeregu lat Niemcy na kresach wyrządzają. Po mowach wygłoszonych w Białej przez pp. Zamorskiego, Dobiję i prof. Podgórskiego, oburzeni włościanie z wykrzykiem „nie dajwa się" — udali się częściowo do Wilkowic, gdzie schronisko Niemców zdemolowano, córce głównego hakatysty Jozefiego, fabrykanta z Białej, jadącej wówczas powozem przez Wilkowice, kamieniem wybito 2 zęby i przecięto wargi, co zeszpeciło piękną pannę na zawsze — część polskiej ludności udała się do Bystrej, gdzie ani jednemu Niemcowi z Katowic jadącemu wysiąść nie pozwolono, a wszystkie szyby w tym pociągu pruskim powybijano. Trzecia część udała się do Podlasia ad Kęty, gdzie bawiących się Niemców do ucieczki zmuszono, a kąpiącym się Niemiaszkom do rzeki rzeczy wrzucono, a ci do pobliskiego lasu uciekli w kostyumach adamowych. Jakkolwiek nikt tego nie pochwala, a sądy w Kętach i Białej te sprawy rozpatrują, to jednak lud polski raz z równowagi wyprowadzony — szuka odwetu i gdy w Andrychowie wysłużony „Zugsführer" znany z zapędów hakatystycznych, młody Stamberger, poparty przez niemiecki Schulverein zakłada w Andrychowie „Pfadführer—Bund" na wzór polskiego Skauta i na otwarcie tego „Pfadführer—Bundu" zaprasza Niemców z Bielska i Białej na dzień 5 bm., włościanie z Andrychowa, Choczni, Wieprza, Inwałdu wypowiedzieli solidarnie swoje veto. Z kołami i czem mogli obsadzili oni dworzec i drogi do Andrychowa prowadzące i a n i j e d e n N i e m i e c d o A n d r y c h o w a p r z y b y ć s i ę n i e o d w a ż y ł, a tylko taktowi prowodyrów zawdzięczać należy, że przy tej sposobności żydom andrychowskim się nie oberwało — a że byli oni i są w poważnej obawie, dowodem, że rabin z Żywca, telegraficznie tutejszemu rabinowi zapowiedział, aby na jarmarki do Andrychowa i Żywca żaden żyd nie ważył się jechać — bo rozruchy tam możliwe.

Samobójstwo dyrektora teatru. Z Ciechocinka donoszą, że dyrektor tamtejszego teatru, Alfred Lipczyński odebrał sobie życie. Przed laty kilku poślubił znaną artystkę p. Natalię Sienicką i z jej udziałem objął dyrekcyę teatru w Ciechocinku. Impreza na szerszą skalę rozwinięta, nie miała powodzenia należytego, przedsiębiorstwo wpadło w grube deficyty, doszło do przykrych starć z wierzycielami i aktorami o zaległe gaże, wobec czego doprowadzony do ostatecznego zdenerwowania, dyrektor skończył samobójstwem na tarasie willi, w której zamieszkiwał.

Ze świata.

Popularność Sienkiewicza w Rosyi. Sienkiewicz jako autor, cieszy się w Rosyi olbrzymią popularnością. Gdy utwory naszego pisarza wydało Towarzystwo Sytina, jako dodatki „Wokrug Swieta", to nakład tego wydawnictwa dzięki tym dodatkom wzrósł do 40.000

Organizacya militarna a § 14. W „Wiener Ztg." ukazało się rozporządzenie cesarskie, wydane na mocy § 14, dotyczące utworzenia centralnej organizacyi wysłużonych żołnierzy na całe państwo bez względu na różnice narodowe, społeczne i polityczne, a stojącej pod nadzorem władzy nadzorczej państwowej. Projekt tej organizacyi, opracowany już w roku 1907, do tej pory nie został załatwiony w parlamencie, a obecnie następuje jego przeprowadzenie na podstawie § 14. Dzienniki wiedeńskie całkiem słusznie atakują rząd za nadużywanie § 14 do takich wcale nie pilnych spraw, jak utworzenie „Kriegervereinów".

„Związek Izraela", Międzynarodowa organizacya żydów-ortodoksów, znana pod nazwą „Związku Izraela", wydała odezwę do żydów całego świata, nawołując ich do wyboru delegatów na 9-dniowe obrady „parlamentu żydowskiego", który na jesieni obradować ma we Frankfurcie nad Menem. Odezwa głosi, że „poraz pierwszy od chwili rozproszenia narodu żydowskiego po ziemiach niewoli, zbiorą się jego wierni synowie, by jawnie przed całym światem wyrazić zjednoczoną wolę tradycyjnego judaizmu, wiernego „torze", który chce pracować na cześć Jehowy, „tory" i „narodu".

Generał Stoessel, głośny obrońca Portu Artura w wojnie japońskiej, został dotknięty paraliżem. Stoessel skazany za poddanie twierdzy na 10 lat więzienia a następnie ułaskawiony przez cara, przebywa stale na rosyjskiem Podolu w Chmielnikach.

Z dziedziny wojskowości

Nowa rosyjska odlewarnia dział w Carycynie zatrudnia już obecnie 2000 robotników. Po skończeniu zaś reszty budynków do jesieni br. liczba robotników podniesioną zostanie do 10.000.

Artylerya turecka zostanie z gruntu zreorganizowaną w czasie najbliższym. W tym celu zażądał minister wojny, E n w e r basza, od rady ministrów kredytu w kwocie 360 milionów koron i kredyt ten został mu uchwalony. Żądanie Enwera baszy jest zupełnie usprawiedliwionem, gdyż Turcya w ostatnich wojnach straciła kilkaset dział polowych i bardzo znaczny materyał artyleryi fortecznej.

Jak donoszą z Wiednia, są pewne widoki, że na znaczną część nowych dział tureckich otrzyma zamówienie austryacka fabryka Skody.

„Polski charakter Krakowa ginie". Nakładem „Ligi spolszczenia miast" ukazała się pod powyższym tytułem broszura, która nadaje się doskonale do masowego kolportażu. Broszura zawiera referat red. Jana M a t y a s i k a wygłoszony na wiecu krakowskim Ligi. Wskazując na drogi, jakimi idzie zabór żydowski w Krakowie (a stosunki w Krakowie są typowe dla całego kraju), dając prawdziwy obraz stosunku żydów do polskości i nawołując w gorących słowach do obrony polskiego stanu posiadania w naszych miastach — staje się ta broszura świetnym środkiem agitacyjnym samoobrony i patryotyzmu ekonomicznego. Nabywać można broszurkę w „Lidze spolszczenia miast" (Kraków, Szczepańska 7) i w Administracyi „Głosu Narodu". Niska cena (20 hal.) ułatwia masowy kolportaż tej pożytecznej broszurki.

Skarabeusz do nabycia. Pisze nam jeden z naszych czytelników, że ma do sprzedania skarabeusza staroegipskiego. Skarabeusz jest — jak stwierdził Jerzy hr. Mycielski — autentyczny. Posiadacz tego skarbu (Władysław Fiut, Judendorf bei Graz), pragnie tego skarabeusza sprzedać a sumę ofiarować na cel humanitarny. Dodajemy dla objaśnienia, że skarabeusze są to wizerunki świętych żuków na egipskich gemmach, monetach, obeliskach i t. d. Powstawanie i szybkie rozmnażanie się tego żuka w mule po ustąpieniu Nilu spowodowało mniemanie o ich samorodztwie, wskutek czego utworzono z nich symbol siły twórczej. Oddawano im nawet cześć boską. Skarabeusze wyrabiano z kamieni i przewlekano przez sznureczek do noszenia. Miały one zazwyczaj 1 do 1½ cm. długości. Skarabeusze znajdowane przy mumiach noszą nazwisko Faraonów lub znaki hieroglificzne.

Nekrologia.

Helena O ż e g a l s k a, b. obywatelka ziemska, zmarła w Krakowie licząc lat 26. Śp. Ożegalska wydała przed rokiem tom nowel pod tyt. „Storczyki". Młody talent nie miał czasu się rozwinąć...

Dnia 8 lipca zmarła po krótkich, ale ciężkich cierpieniach M a r y a S t o l a r z e w i c z o w a, wzór matki i żony, kobieta pełna cnót chrześcijańskich i staropolskich, osierocając syna Stanisława, sekretarza prezydyum dyrekcyi kolei, Maryę i Ludwika, kandydatów na nauczycieli szkół średnich, oraz dwie córeczki. Pogrzeb odbędzie się w piątek z kościoła św. Łazarza o godz. 4 pop., a nabożeństwo żałobne w poniedziałek u OO. Kapucynów o g. 9 rano.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek: »Zuzia«, operetka Renyi'ego (po raz ostatni w sezonie).
W sobotę: »Rigoletto«, opera Verdiego; gościnny występ Ady Sari.
W niedzielę popoł. (ceny dram.): »Madame Butterfly«, opera Puccini'ego.
W niedzielę wiecz.: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.
W poniedziałek: »Opowieści Hoffmana«, opera fantastyczna I. Offenbacha; gość. występ Ady Sari.
We wtorek po raz pierwszy nowość: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
We środę: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
We czwartek: »Mignon«, opera Thomasa; gościnny występ Ady Sari.
W piątek: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
W sobotę: »Faust«, opera Gounoda, gościnny występ Ady Sari.
W niedzielę popoł. (ceny dramatu): »Trubadur«, opera Verdi'ego.
W niedzielę wiecz: »Polska krew«, operetka O. Nedbala.
W poniedziałek: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
We wtorek: »Cyganerya«, opera Puccini'ego, ostatni gościnny występ Ady Sari.

Repertuar Teatru Ludowego.

Piątek »Synowa ze suteryn«.
Sobota »Myszy bez kota« krot. Jordana PREMIERA.
Niedziela popoł. »Panieńskie Skały«.
Niedziela wieczór »Królowa Przedmieścia«.
Poniedziałek »Myszy bez kota«.
Wtorek »Lola z Ludwinowa«.
Środa »Królowa Przedmieścia« z Wyrwiczem.
Czwartek »Panieńskie Skały«.
Piątek »Myszy bez kota.»

Nauka, Literatura, Sztuka.

Historya literatury polskiej. Pod kierunkiem znanego literata Stanisława Kossowskiego, wyszedł z druku XIV. zeszyt „Historyi literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX" Piotra Chmielowskiego. Zeszyt ten obejmuje dokończenie tekstu tomu I-go wydawnictwa. Ozdobiony jest na wstępie tablicą przedstawiającą apoteozę Napoleona, transparent pomysłu W. Bogusławskiego, który ukazał się w teatrze warszawskim, w czasie przedstawienia Andromedy Osińskiego, w obecności Napoleona dnia 14 stycznia 1807 r. Zeszyt ten zawiera studyum o Maryi z Czartoryskich, księżnej Wirtemberskiej, jednej z pierwszych powieściopisarek p o l s k i c h, dalej wzmianki o drobnych pisarzach z początku XIX. w. i obszerne studyum o Kazimierzu Brodzińskim i Joachimie Lelewelu.

K. Bartoszewicz. T a d e u s z O g i ń s k i, wojewoda trocki i jego pamiętnik. Odbitka z „Przeglądu Hist". Warszawa 1914. Skład główny u Gebethnera i Wolffa 1914.

Wyborny znawca XVIII w. p. Kazimierz Bartoszewicz, poprzedził wyczerpującym wstępem i przygotował do druku pamiętnik wyżej wymieniony, którego autor spisał w nim swe przygody wojskowe z lat 1738—41, jako partyzant po stronie Leszczyńskiego. Pamiętnik ten, pisany w zwięzłej formie dyaryusza, zawiera sporo szczegółów do charakterystyki stosunków i ludzi z pierwszej połowy XVIII w. Pokazuje się zaś z niego niezbicie, że poczciwy król Stanisław Leszczyński musiał sprawę przegrać z kretesem, bo zwolennicy jego prowadzili wojnę w jego obronie na sposób wprost nieudolny.

Dział ekonomiczny.

Bank przemysłowy dla Galicyi ogłasza z dn. 30 czerwca br. stan wkładek na książeczki wkładkowe w kwocie kor. 5,959,970.67, w rachunku bieżącym w kwocie kor. 17,617.079.55 — razem koron 23,568,050.22.

Bank Przemysłowy ogłaszając w każdym miesiącu stan swoich wkładek, powinien być przykładem dla innych naszych instytucyj i kas — które, niewiedzieć z jakiego powodu tego nie czynią.

Sądzimy, że Bank krajowy, a szczególnie krakowska jego filia, mogłaby się wykazać pięknymi rezultatami swego rozwoju, co powinno zmusić centralną jej dyrekcyę do zorganizowania filij w kilku miastach galicyjskich, gdzie obce banki wyławiają oszczędności nasze, zdobywane w bardzo ciężkich, jak obecnie, warunkach.

M a m y n a d z i e j ę, ż e c z ę s t e n a s z e a p e l e pod adresem pp. Dra S t e c z k o w s k i e g o prof. Dra M i l e w s k i e g o i prof. Dra M i c h a l s k i e g o o d n i o s ą p o ż ą d a n y s k u t e k.

Karty kolejowe do Bytomia i Katowic. Wskutek starań krak. Izby handlowej oraz Związku handlarzy i przemysłowców drzewnych na Śląsku zaprowadziło ministerstwo kolejowe dla właścicieli kart abonamentowych II klasy wygodną innowacyę w bezpośrednim ruchu z miastami Bytom i Katowice na Śląsku pruskim. Jadący do tych miejscowości mogą na stacyach w Czerniowcach, Lwowie, Krakowie, Boguminie, oraz Wiedniu dokupywać uzupełniające bilety jazdy do Katowic i Bytomia bez wysiadania na małych stacyach granicznych, jak się to dotychczas odbywało.

Dzięki zabiegom swej opiekuńczej instytucyi, żydkowie galicyjscy, dewastatorzy naszych lasów zdobyli dogodną komunikacyę z Katowicami i Bytomiem, gdzie centralizuje się sławna gospodarka rozbójnicza i skąd wydane wyroki, puszczają w ruch topory wyniszczające resztę przestrzeni naszych lasów, wydawanych bezkarnie na ich łup.

Podniesienie podatku od spirytusu na Węgrzech. Rząd węgierski wniósł właśnie projekt ustawy o nowem podniesieniu podatku od spirytusu i o poważnych zmianach dotychczasowej ustawy. Płaci się obecnie tak w Austryi, jak i na Węgrzech 140 odn. 160 K (poza kontyngentem) podatku; teraz płacić się ma 150 odn. 180 K od hekt. W Austryi weszło nowe podniesienie tego podatku dopiero 1 lutego b. r. w życie, więc tymczasem rząd wiedeński tej śruby naciskać nie zamierza. Co do zmian zamierzonych w obecnej ustawie węgierskiej, najważniejszą jest ta, że limituje się obecnie także produkcyę spirytusu na Węgrzech poza kontyngentem Projekt powiadą bowiem, że ogólna suma spirytusu przedsiębiorstw gorzelnianych, tak z kontyngentu, jak bez kontyngentu ma 450.000 hekt. wynosić, co czyni razem z 800.000 hektol. państwowej produkcyi 1,250.000 hekt., podczas gdy całkowite produkcye obecnej kampanii na 1,400.000 hekt. na Węgrzech się oblicza.

Jaki wpływ powyższy projekt, jeżeli stanie się prawem, wywrze na ruch gorzelni i konsumcyę w Austryi, trudno już obecnie przewidzieć. W każdym razie limitowanie produkcyi poza kontyngentem zmniejszy wywóz spirytusu do Austryi. W ostatnim peryodzie do końca sierpnia 1913 r. wykazywał wwóz spirytusu z Węgier do Austryi saldo pasywne na korzyść Austryi w wysokości 76.000 hektolitrów.

Kółka rolnicze w Prusach Król. W Tucholi odbył się siódmy sejmik Kółek rolniczych polskich w Prusach Królewskich. Całe Prusy Królewskie liczą obecnie w 20 okręgach (wicepatronatach) 117 kółek rolniczych z 6762 członkami. W porównaniu z r. 1912 powiększyła się ilość okręgów (wicepatronatów) o 3, ilość kółek również o 3, a liczba członków o 290. Jest to przyrost niezbyt wielki, jeżeli zważymy, że w roku zaprzeszłym powiększyła się liczba członków o 1062, a liczba kółek o 13. Urządzenia wspólne jako to: garnitury do szczepienia świń, siewniki, wialnie, tryery, wagi holenderskie, śladniki, seperarory, śrutaki, stądniki, knury, maszyny do mielenia, brony, dołowniki i t. p. posiada 28 kółek. bibliotekę 9 kółek, skioptikon 1 kółko, kasę pogrzebową 1 kółko.

Wzrastająca bierna cyfra bilansu handlowego Austro-Węgier. Według wykazu ministerstwa handlu wynosił zewnętrzny handel Austro-Węgier: w dowozie 340.9 (+35.3) mil. koron, zaś w wywozie 238.4 (+12.3) mil. koron. W kwietniu pogorszyła się cyfra biernego bilansu o dalsze 23 mil. koron. W pierwszym kwartale 1914 wynosił dowóz: 1542.6 (+155 k) mil. koron, wywóz 1.118.2 (+21.3) mil. koron. Bilans handlowy wykazuje passivum 424.4 mil. kor., w tym samym czasie w roku zeszłym wynosił 290.7 mil. koron. Zatem od stycznia do 1 maja 1914 urosła cyfra biernego bilansu o 133.7 milionów koron w porównaniu z tym samym kwartałem w roku 1913.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 lipca).

Po zamachu.

Szczegóły śledztwa.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Ar. Est." podaje jeszcze szereg nowych szczegółów o przebiegu śledztwa. Princip mianowicie przyznał, że najpierw widział bomby u swego przyjaciela Bukowicia w Belgradzie. **Ten zapoznał go z oficerami przy pomocy „Narodnej Ochrany", i wtedy ułożono plan zamachu.** Ciganowić dostarczył mu bomb, rewolwerów i trucizny.

Kiedy przewieziono bomby do Bośni, najpierw **przechowywał je kupiec Jovanović.** — W przeddzień zamachu, Princip przyniósł je do Sarajewa i rozdał w cukierni spiskowcom. Pieniądze przy nim znalezione, są wszystkie z Belgradu.

Nadzór nad Serbami.

Insbruck. (tel. wł.) Z Wiednia przybyły tu organa policyjne, aby **czuwać nad studentami serbskimi**. Po zamachu dopuścili się oni szeregu wykroczeń. Stwierdzono, że wielu z nich pozornie jest zapisanych na uniwersytet.

Uspokojenie.

Budapeszt. (tel wł.) Mowa hr. Tiszy wywarła ten wpływ na sytuecyę, iż **oceniana ona jest bardzo spokojnie** i zaprzestano alarmów wojennych. Prasa w dalszym ciągu omawia wypadki w Sarajewie, ale w tonie **bardzo umiarkowanym.**

Przed rozwiązaniem sejmu.

Sarajewo. (tel. wł.) Prezydyum sejmu bośniackiego powróciło z Wiednia. O naradach z przedstawicielami rządu zachowuje się ścisłą tajemnicę. Jutro odbędą się narady klubu chorwackiego i serbskiego.

Nowe interpelacye.

Budapeszt. (tel. wł.) Opozycya przygotowuje w sejmie na środę nowe interpelacye w sprawie zamachu w Sarajewie i stanowiska w Serbii.

Co mówi hr. Tisza?

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza oświadczył w kuloarach, że zamach udał się dlatego, bo władze nic nie wiedziały. Były wprawdzie podejrzenia, ale bardzo słabe.

Następca tronu zmienił program swego przyjęcia i wybrał z ratusza **inną drogę**, niż było przewidziane, na której nie było żadnych środków ostrożności.

Co do obecnej akcyi, oświadczył hr. Tisza, że nie może ona być wynikiem nastroju. Stwierdził dalej, że dwa dni przed odjazdem następcy tronu **zawiadomiono o podróży wszystkie czynniki z wyjątkiem wspólnego ministeryum skarbu**.

Hołd pośmiertny.

Osiek. (T. B.). Rada gminy Veroecze uchwaliła nazwać ulicę prowadzącą na dworzec imieniem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, utworzyć fundacyę 10.000 K. jego imienia i wybudowaną szkołę nazwać imienia księżnej Hohenberg.

Z Albanii.

Durazzo. (WAT). Powstańcy oświadczają kategorycznie, że nie chcą ks. Wieda, że księciem albańskim może być jedynie Albańczyk.

Medyolan. (WAT). „Corriere de la Sera" donosi, że Prenk Bib Doda oburzony na księcia, który odmówił mu udzielenia 100.000 franków, agituje za Essadem baszą, jako kandydatem na tron albański.

Paryż. (WAT). Essad basza udaje się stąd, jak słychać do Konstantynopola, gdzie ma poczynić starania u młodoturków, aby wysunęli go jako kandydata na tron albański.

Durazzo. (WAT). Donoszą tu, że rząd rumuński pozwolił bankierowi Christanescu **na stworzenie armii** w sile 3.000 ludzi, która ma być wysłana do Albani. Na razie Christanescu ma wysłać do Albanii 300 ochotników.

Prenk - Bib - Doda ministrem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że **Prenk - Bib - Doda został mianowany ministrem spraw zagranicznych.** Zawiadomi on mocarstwa, że Mirydyci opuścili Durazzo i wezwie je do uporządkowania stosunków w Albanii.

Ks. Wied już wraca.

Berlin. (WAT). Na zamku książęcym w Neuwied czynią gorączkowe przygotowania na przyjęcie księcia i odnawiają dawne jego apartamenty.

Daremna podróż Turkhana baszy.

Petersburg. (WAT). Wczoraj przybył tu premier albański Turkhan basza. Dzisiaj Turkhan basza złoży wizytę ministrowi spraw zagranicznych Sazonowi. W kołach politycznych petersburskich oświadczają, że podróż Turkhana baszy jest daremna, albowiem Rosya wcale nie myśli o wspomaganiu Albanii.

Petersburg. (tel. wł.) Turkhan basza dzisiaj przyjęty będzie w Peterhofie, a wieczorem odjedzie do Berlina. Wczoraj konferował z Sazonowem. Misya jego przyjmowana jest z rezerwą.

Zamieszki w Ulsterze.

Londyn. (WAT). Obawiają się, że w poniedziałek, jako w dzień święta narodowego przyjdzie w Ulsterze do starć między Ulsterczykami a Irlandczykami. Władze wysłały do wielu miejscowości w Ulsterze wzmocnione oddziały policyi, uzbrojonej w broń palną.

Londyn. (WAT). Przygotowania Ulsterczyków do wojny domowej trwają w dalszym ciągu. W ostatnich dniach przybyło do Belfastu 20 karabinów maszynowych. Do Londonderry nadeszły ogromne zapasy amunicyi. Liczba ochotników ulsterskich wynosi obecnie 85.000.

Londyn. (T. B.). Unioniści w Ulsterze ogłaszają oświadczenie, w którem zapewniają, że dzisiejsze zgromadzenie rady unionistów w Ulsterze uważać należy za zgromadzenie rządu prowizorycznego z szerszemi kompetencyami w interesie utrzymania porządku i pokoju, oraz ustanowienia dobrego rządu i ochrony wolności narodowej.

Zjazd T. S. L. w Białej.

Biała. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczęły się obrady Zjazdu młodzieży akademickiej pracującej w T. S. L. Przybyło około 20 delegatów. Zagaił obrady i przewodniczył p. K l i m o n t ze Lwowa. Pierwszy referat wygłosił „O metodach pracy wśród robotników" p. Dagman z Krakowa. W dyskusyi przemawiał także p. Rymar z Krakowa delegat Głównego zarządu T. S. L. Popołudniu wygłoszono jeszcze dwa referaty, o pracy oświatowej na wsi i o kształceniu militarnem młodzieży.

Biała. (Tel. wł.) Zjad jutrzejszy T. S. L. zapowiada się wspaniale. **Przybyło już około 300 delegatów.** Jak słychać, Niemcy zapowiadają, że **urządzą demonstracyę przeciw Zjazdowi.** — Komitet Zjazdu zwrócił się o ochronę do starostwa w Białej, które skonsygnowało żandarmeryę.

Zjazd Kółek rolniczych.

Rzeszów. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem odbyły się wybory zarządu Głównego Kółek rolniczych. Przeszła lista komisyi matki. Delegaci podczas przerwy złożyli 400 K na ochronkę w Bielsku.

Okradzenie kasy.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj w nocy nieznani złodzieje włamali się do lokalu Rady powiatowej i z kasy Powiat. Tow. zaliczkowego skradli 4.000 K. Kasa była ubezpieczona na 20.000 K.

Komisya tymczasowa.

Lwów. (Tel. wł.) Sprawa komisyi tymczasowej i sprawozdanie, jakie ogłosili delegaci amerykańscy zaczyna **przybierać rozmiary skandalu.** Dr Michał Sokolnicki ogłasza imieniem Wydziału wojskowego komisyi, że obu Amerykanów **zaskarżył do sądu.**

Emigracya do Serbii.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pisma donoszą, że około 1000 popisowych **wyemigrowało do Serbii,** gdzie zamierzają na stałe osiedlić się w Nowej Serbii.

Przyjaciel Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywarł fakt stwierdzony na rozprawie skazanego za szpiegostwo na cztery lata feldfebla obrony kraj., że **utrzymywał on bliskie stosunki z pos. Stapińskim.**

Znowu szpiegostwo.

Sebenico. (Tel. wł.) Policya aresztowała **trzech Włochów,** urzędników fabryki Karbidu, poczem przeprowadziła w obecności kapitana Audytora rewizyę u kilku innych Włochów, z których dwóch aresztowano. Zostają oni pod zarzutem szpiegostwa.

Cesarz.

Ischl. (Tel. wł.) Cesarz dzisiaj o godz. 6·30 rano odbył przejażdżkę, poczem o godz. 7·30 przyjął na posłuchaniu szefa kancelaryi wojskowej.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj słabe. Kursy spadały.

Katastrofa lotnicza.

Gatczyna. („Pet. Ag. tel."). Na tutejszym placu wzlotów zderzyły się dwa wojskowe samoloty, na których wzbili się porucznicy Nagaznow i Szenszin. Obaj lotnicy spadli. **Szenszin zginął na miejscu.** Nagaznow doznał okaleczenia.

Jeszcze bil o home - rule".

Londyn. (T. B.). W Izbie lordów ukończono w nocy specyalną dyskusyę nad dodatkowym bilem do „home-rule" i poczyniono w projekcie szereg zmian. Trzecie czytanie odbędzie się 14 b. m., poczem bil powróci do Izby gmin, gdzie jednak w skutek nagłości dyskusyi finansowej prawdopodobnie nie przyjdzie na porządek dzienny przed 5 sierpnia.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Książe Karol Schwarzenberg z Tarnowa, Książe Karol Lobkowitz z Tarnowa, Hr. Alojzy Silva Tarouca z Tarnówa, Bar. Herman Nostitz z Bochni, Zdzisławowie Boscy z Zagościa, Paulowie Lemanowie z Czortkowa, Aleksander Lie z Paryża, Marya Pasierbińska z Zawiercia, Irena Swedzicka z Warszawy, Zdzisław Stefański z Łaz (Król. Polskie), Bronisławowie Szulcowie z Zawiercia, X. Władysław Sędziakowski z Rokitna Feliksowie Sznajderowie z Warszawy, Karolowie Andersonowie z Nowego Jorku, Jan Jurkowski ze Suchy, Marya Szymańska z Zawiercia, Jadwiga Wittau ze Skierniewic, Wacław Szurig z Warszawy, Ludwik Lauer z Berlina, Adolf Jaburek z Bielska.

Przewodnik krakowski.

G r o b y z a s ł u ż o n y c h w krypcie na Skałce, grób S k a r g i (w kościele św. Piotra), oraz S k a r b i e c kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

M u z e u m e t n o g r a f i c z n e otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się przy ul. Studenckiej l. 7 parter.

M u z e u m k s i ą ż ą t C z a r t o r y s k i c h (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

G r o b y k r ó l e w s k i e, g r ó b M i c k i e w i c z a, s k a r b i e c w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszechne o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

W y s t a w a T o w a r z y s t w a P r z y j a c i ó ł sztuk P i ę k n y c h przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.



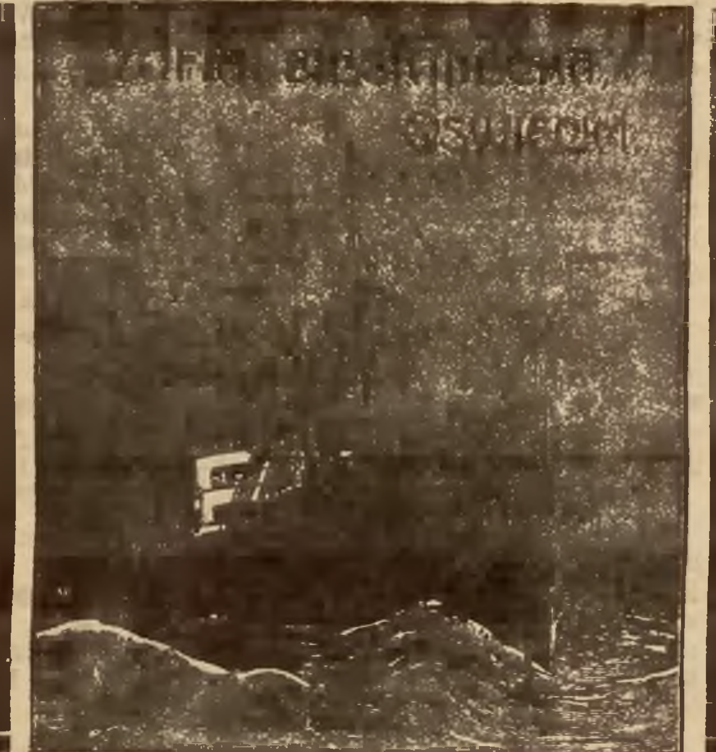
Zakład artyst.-kam. budowlany
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Księgarnia Katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wydała drugą edycyę dzieła ks. Frassinetti p. t.
Klejnot panien chrześciańskich
czyli
Święte panieństwo
z włoskiego przełożył O. Adryan Ośmiałowski z zakonu Braci mniejszych Cena egz. w ozdobnej oprawie K 1·20 Na porto 1 egz. 35 h., 2—3 egz. 45 h

Do sprzedania
Parcela budowlana
obejmująca 100 sążni □, przy ulicy Wrocławskiej na Krowodrzy. Bliższa wiadomość w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej. Rynek 20. 947-3

Morele - Brzoskwinie
piękne, wyborowe egzemplarze w 5-cio kilowych koszykach pocztowych po K. 2·50 — na marmolady po K. 2 —. hiszpańskie wiśnie i czereśnie po K. 2·50 dostarcza **SZILAGYI**, eksport owoców w **Kiskörös**, Węgry.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ
W OŚWIĘCIMIU, które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Jak w latach poprzednich, tak i w tym roku urządzam z początkiem lipca
zbiorowy kurs kroju po zniżonej cenie.
Nauki rysunków według łatwo zrozumiałej metody można się nauczyć tylko **u zdolnego fachowca.**
Panie chcące się nauczyć dokładnego kroju sukien i konfekcyi zechcą się zgłosić ustnie lub listownie do firmy —
FRANCISZEK HOLUB
Kraków, Floryańska L. 6.
UWAGA: Dla pań z prowincyi postaram się o umieszczenie u zaufanej rodziny. 863
Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca.

KAMIL BAUM
w Tarnowie
Centralny skład papieru i drukarnia à la minute
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem
„Bazar Zakopiański"
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania, toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie, skupowane od górali.

Licytacya
Dnia 13 lipca 1914 r. o godz. 9 rano odbędzie się publiczna sprzedaż
czterech skrzyń włosów ludzkich
chińskich w magazynach kolejowych nowego dworca towarowego w Krakowie.

Wózki dziecięce
oraz wszelkie wybory koszykarskie po najtańszych cenach — poleca TOMASZ FLORCZYK w Krakowie, ul. Stolarska 15. — Kramy Dominikańskie. 939

Do wynajęcia całe piersze piętro 8 pokoi, kuchnia, łazienka, balkon, słoneczne, południowe, ul. Krupnicza 17 wejście od ul. Szujskiego l. 1. Oglądać można od 3 do 5 popołudniu. 950

BILETY WSTĘPU
NA WYSTAWĘ STOLARSKĄ
w Kalwaryi
są do nabycia w Krakowskim Biurze Ogłoszeń **ul. Dunajewskiego 3**
Każdy bilet jest zarazem losem loteryi fantowej wystawy
Otwarcie wystawy 12 lipca br.

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?
Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksli, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego Hieronim Weiss i Sp. Kraków, Groble 8, istniejącego od 1887 roku

DO
WYDZIERŻAWIENIA
zaraz w śródmieściu w doskonałem położeniu lokal na restauracyę wraz z prawem wyszynku. Czynsz roczny wraz z prawem używania koncesji 4500 K. — Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ"
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO"
Helena PNIEWSKA.

Poszukuję od 1 września br.
3 do 6 pokoi w całości lub w części na parterze, z tego dwa frontowe, przy ulicy ruchliwej, dla biura przemysłowego, przez rozmaitą klientelę licznie nawiedzanego. — Opis mieszkania, warunki i wysokość czynszu listownie: Bronisław Krasicki, Kraków, ul. Gołębia Nr. 16. 945 3

Chłopiec
zamiejscowy z ukończoną 5 gą gimnazyalną lub 3-cią wydziałową znajdzie umieszczenie jako praktykant w hurtownym handlu win pod firmą J. FEDEROWICZ w Krakowie

Stow. zarej z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Kor. 40 000
do umieszczenia na hipotekę w Krakowie. Zgłoszenia listowne dla porozumienia się osobistego w Adm. „Głosu Narodu" pod A. B. 52.



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

L. 10656/14.

W Drohobyczu dnia 6 lipca 1914.

Obwieszczenie.

Magistrat król. woln. miasta Drohobycza rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę za pomocą pisemnych ofert na budowę nowego ratusza w Drohobyczu.

Koszt budowy obliczono na ogólną sumę w kwocie 424.609 K. 06 hal.

Oferty ostemplowane i zaopatrzone w wadyum w gotówce lub papierach wartościowych w kwocie 21.232 K. mają zawierać oświadczenie po jakich cenach jednostkowych podejmuje się oferent wykonania każdej z wyszczególnionych w kosztorysie robót a względnie na jaki przystaje opust od cen kosztorysowych. — Nadto wyraźnie oświadczyć ma oferent, że warunki ogólne i szczegółowe budowy są mu dokładnie znane i że takowym bezwarunkowo się poddaje.

Oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1914 godz. 12 w południe na ręce Prezydyum Magistratu, poczem w obecności oferentów nastąpi otwarcie wniesionych ofert.

Oferty dodatkowe lub wniesione po upływie wyż podanego terminu nie będą wogóle pod rozwagę brane.

Plany budowy - szczegołowe, kosztorys i warunki licytacyjne, można przeglądać w biurze technicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Burmistrz:
Rajmund Jarosz.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

„VISTULA" FABRYKA PUDEŁEK DREWNIANYCH
Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie, — ma na składzie:
puda drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży
wykonuje na zamówienia:
pudła drewniane i skrzynki na towary, pudła tekturowe wszelkiego rodzaju, tacki cukiernicze na ciasta, pudła na torty i krążki.
Zamówienia adresować do Biura fabryki obecnie:
ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 3. parter.

Za 3 kor. 60 hal.
Każdy, kto ma mieszkanie do wynajęcia ogłosić może o tem na 10 miejscach na głównych ulicach Krakowa przez cały tydzień.
Ogłosić może 3 razy w dzienniku.
Wszystko tylko za 3 kor. 60 hal. --- Ogłoszenia przyjmuje
Krak. Biuro Ogłoszeń
Kraków Dunajewskiego l. 3. — Kraków Dunajewskiego l. 3.

Dla PP. Lekarzy, Adwokatów, Kupców, Przemysłowców!

WSPANIAŁE LOKALE

urządzone z nowoczesnym komfortem w nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Floryańskiej L. 32. Urządzenie elektryczne, windy osobowa i towarowa, łazienki itp. Przeglądać plany i zasięgnąć wiadomości można codziennie popołudniu w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

DO WYNAJĘCIA

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.